

Karolina Targosz

Francuscy goście w obserwatorium Heweliusza

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 11, 303-323

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Karolina TARGOSZ

Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów Polskiej Akademii Nauk

FRANCUSCY GOŚCIE W OBSERWATORIUM HEWELIUSZA

1611–2011
w czterechsetną rocznicę
urodzin Jana Heweliusza

W latach 1630–1634 odbył młody Heweliusz studia i peregrynacje zagraniczne, poszerzające jego wykształcenie wyniesione z rodzinnego miasta. Najpierw przebywał około roku w Lejdzie, studiując prawo, później zaś podróżował po Niderlandach, Anglii i Francji. Do Włoch nie dojechał, odwołała go bowiem z powrotem do Gdańska choroba ojca. Najdłużej chyba peregrynował po Francji. Był w Paryżu, Tours i Awinionie, w 1632, a może i 1633 r. Wiadomości na ten temat są jednak nadzwyczaj skąpe. Z dalszych kontaktów można wnosić, że mógł poznać Marin Mersenne'a i Ismaela Boulliau, a na pewno zetknął się z Pierre'em Gassendim i Athanasiusem Kircherem.

Ten ostatni, sławny później jezuicki polihistor czynny w Rzymie, przebywał wówczas w Awinionie i z jego to osobą wiąże się jedyny materialny ślad pobytu Heweliusza we Francji. Heweliusz wyrył bowiem rycinę frontyspisową do dzieła Kirchera *Primitiae gnomonicae catoptricae* (Awinion 1635), przedstawiającą skomplikowany wykres refleksyjnego zegara słonecznego, ukazanego perspektywnie na ścianach i sklepieniu krużganka, z figuralnymi znakami zodiaku. Jest to najwcześniejsza znana dziś praca Heweliusza z dziedziny rytownictwa i astronomii. Zapewne i druga całostronicowa rycina geometryczno-figuralna w tym dziele wyrytowana została przez niego. Autorstwo frontyspisu poświadczają sam Kircher w liście do Stanisława Lubienieckiego młodszego, pisany trzydzieści lat później¹.

¹ A. Kircher do S. Lubienieckiego, Rzym, 25 lipca 1665, list opublikowany w: S. Lubieniecki, *Theatrum cometicum, pars prior*, Amstelodami 1667, s. 755; T. Przyppkowski,

Heweliusz jako astronom samotnik zdał sobie szybko sprawę, że mimo mieszczarskiej zamożności, nie zdoła jako prywatny uczonej pokryć ogromu materialnych nakładów, których wymagało prowadzenie obserwacji i publikacja ich wyników. Potrzeba było „królewskich sumptów” (*regios sumptus*). Stąd prowadzone przez niego w ciągu całego życia zabiegi o pozyskanie królewskich mecenasów. Szukał ich we władcach polskich, których był poddanym, ale też i w odległym królu francuskim, którego mecenasowskie poczynania głośne były w Europie². Początkowo wiązał nadzieje z zainteresowanym żywo naukami stryjem Ludwika XIV, księciem Gastonem Orleańskim, któremu przesłał swe prace i dedykował rozprawę, nie bardzo zresztą udaną, *Dissertatio de nativa Saturni facie* (Gdańsk 1656). Pięknie zarysowujące się nadzieje zniweczyła jednak śmierć Gastona na początku 1660 r. Jednakże już w 1663 r. znalazł się Heweliusz niespodziewanie na liście trzynastu uczonych zagranicznych, którym Ludwik XIV przyznał roczną pensję. Pensję taką w wysokości 1200 franków otrzymywał rokrocznie przez lat dziewięć aż do 1671 r. Colbertowi odwdzieczył się dedykacją dziełka *Prodromus cometicus* (Gdańsk 1665), Ludwikowi XIV zaś zadedykował *Cometographię* (Gdańsk 1668) oraz *Machinae coelestis pars prior* (Gdańsk 1673). Dedykację *Cometographii* zdobi winieta przedstawiająca imaginacyjną scenę złożenia księgi przez astronoma u stóp królewskiego tronu (ryc. 2³).

Od 1671 r. wojny prowadzone przez króla Francji spowodowały jednak oszczędności i zaprzestanie mecenasowania obcym uczonym. Dopiero w 1679 r., gdy astronoma dotknęło nieszczęście pożaru domów i obserwatorium (ryc. 4), Król Słońce przyznał mu jednorazową zapomogę 2000 talarów, przekazaną do Gdańska nie bez perypetii.

Niezwykle ważną rolę w kontaktach Heweliusza z uczonymi francuskimi i dworem francuskim odgrywał przez dziesięciolecia Pierre Des Noyers (1606–1693), sekretarz królowej polskiej Ludwiki Marii Gonzagi (ryc. 5), przybyły wraz z nią do Polski w 1646 r., polski indygen, po jej śmierci aż do własnego zgonu nadal związany z nową ojczyzną⁴. Pierwsza wizyta Des Noyersa u Heweliusza nie zostawiła wprawdzie bezpośredniego śladu źródłowego, wydała jednak wkrótce potem obfite owoce. Musiało do niej dojść w czasie pobytu nowej królowej wraz z jej francuskim otoczeniem w Gdańsku, który witał ją na terenie Rzeczypospolitej.

Astronomiczna geneza aparatu projekcyjnego, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1961, R. VI, s. 236, il. 7.

² K. Targosz, *Jana Heweliusza zabiegi o pozyskanie królewskich mecenasów*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1977, seria E, z. 6, s. 121–164; też, *Johann Hevelius et ses démarches pour trouver des mécènes en France*, „Revue d’Histoire des Sciences” 1977, t. XXX, z. 1, s. 25–41.

³ Zob. ilustracje po s. 310.

⁴ K. Targosz, *Uczony dwór Ludwiki Marii Gonzagi (1646–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*, Wrocław 1975, s. 77–88 i *passim*.

Ludwika Maria po długiej i męczącej podróży zimowej przez pół Europy przyjęta została najpierw na granicy polskiej w Lęborku, 10 lutego zjechała do Oliwy, 11 lutego zaś odbyła uroczysty wjazd do Gdańska (ryc. 6). Wedle planów Władysława IV to najpotężniejsze miasto Korony miało ponieść kosztą urzędzenia uroczystości powitalnych dla nowej monarchini. Niestety, choroba przykuła wówczas króla do łóża, nie mógł przybyć z Warszawy do Gdańska i uroczystości odbyły się bez jego udziału.

Pióra ówczesnych kronikarzy utrwaliły wspaniałość przygotowanych atrakcji. Opisał je dla czytelników francuskich Jean Le Laboureur, sekretarz ambasadorowej de Guébriant, po niemiecku zaś Adam Jacob Martini⁵. Przedstawili oni szczegółowo wygląd trzech wspaniałych bram tryumfalnych wzniesionych na Długim Targu i na fasadzie rezydencji królowej, niezwykłą oprawę scenograficzną i muzyczną wystawionej wówczas opery władysławowskiej *Le nozze d'Amore e di Psiche* oraz taneczne popisy cechów gdańskich. Kulisy tych wszystkich wspaniałych imprez odsłaniają zapisy pamiętnikarskie kanclerza wielkiego litewskiego Albrychta Stanisława Radziwiłła, który musiał być częstym moderatorem w scysjach między magnatami, przedstawicielami króla i miastem, sporach o miejsce zasiadania przy stole, wśród odmienności zwyczajów francuskich i polskich⁶. „O godzinie piątej z wieczora królowa dotarła do swej gospody – notował Radziwiłł 11 lutego – zmęczona i zmarznięta, gdyż przy pogodnym niebie mróz przenikał karete; szybko położyła się do łóżka”. 15 lutego odnotowywał jednak jej nieklamany zachwyty nad przedstawieniem operowym, „gdyż nigdy podobnej rzeczy, tak godnej podziwu, nie widziała ani w Paryżu, ani gdziekolwiek indziej”.

Des Noyers jest również autorem relacji o podróży królowej do Polski i początkach jej panowania, relacji pozostającej w rękopisie⁷. I on pisał więc o wspaniałości przyjęcia, o tym, że królowa zwiedziła fortyfikacje, port i wyszła na latarnię morską, a na koniec w złożonych saniach w kształcie orła przejechała Wisłę i kontynuowała drogę w kierunku Warszawy. Niestety, nie ma tu żadnej wzmianki na temat Heweliusza. Astronom był wówczas jeszcze początkującym uczonym, a jego obserwatorium w stadium zalążkowym, w szczytowych par-

⁵ J. Le Laboureur, *Histoire et relation du voyage de la Royne de Pologne*, Paris 1648; A.J. Martini, *Kurze Beschreibung [...] alles dessen was bei [...] Ludovicæ Mariae [...] Einzuge in [...] Danzig sich denkwürdiges begeben*, Danzig 1646.

⁶ A.S. Radziwiłł, *Memoriale rerum gestarum in Polonia 1632–1656*, opr. A. Przyboś i R. Żelewski, t. III: 1640–1647, Wrocław 1972; tenże, *Pamiętniki o dziejach w Polsce*, przeł. i opr. A. Przyboś i R. Żelewski, t. II: 1637–1646, Warszawa 1980. W tekście odwołuję się do dat pozwalających odszukać informacje w oryginale i tłumaczeniu polskim.

⁷ P. Des Noyers, *Mémoire du voyage de Madame Louise Marie de Gonzague de Clève [...] et quelques remarques des choses qui lui sont arrivées dans ce pays*, rkps 1 Mémoires et documents – Pologne, Archives du Ministère des Affaires Etrangères w Paryżu oraz kopia z 1821 r., rkps 1970 IV Bibl. Czart.

tiach oficyn domów przy ulicy Korzennej, nie stanowiło jeszcze atrakcji przyciągającej cudzoziemców (ryc. 4 – u góry po prawej). Mimo to sekretarz królowej musiał mieć już od uczonych francuskich dostateczne informacje „o najuczciwszym piwowarze świata” (*le plus illustre brasseur du monde*), jak później nazywał Heweliusza, aby mimo napiętego programu uroczystości, wykorzystać okazję do odwiedzenia jego domów i zawarcia z nim znajomości.

Prześledźmy początki ich korespondencji, jaka zaraz potem się nawiązała. Dwa pierwsze zachowane listy sekretarza królowej pisane są po łacinie, w późniejszych przeszedł na francuski, jako wygodniejszy dla siebie, a dobrze zrozumiały dla adresata. Heweliusz całą swoją korespondencję z uczonym światem, poza korespondentami niemieckimi, utrzymywał w języku łacińskim. Pierwszy list Des Noyersa nie jest datowany, donosił w nim Heweliuszowi, że przesłał jakąś obiecaną mu mapę Księżyca (*Lunae figuram*), i ofiarowywał dalsze usługi – kto wie, czy nie chodziło o sprowadzenie z Francji rycin Księżyca wykonanych w 1637 r. pod okiem Gassendiego przez Claude’a Mellana⁸. Drugi z kolei list datowany jest z Łobzowa 13 lipca 1646 r., pochodzi zatem z okresu koronacyjnego pobytu Ludwiki Marii w Krakowie⁹. Jest w nim mowa o wymianie instrumentów i ich zastosowaniu. Przy okazji Des Noyers wspomina, że pisał Robervalowi o nadzwyczajnych obserwacjach (*mirabilibus tuis observationibus*), jakie widział w domu Heweliusza (co potwierdza niezbitie jego wcześniejszą gdańską wizytę). Chodzi o Gilles’a Personne’a de Roberval, nauczyciela i przyjaciela Des Noyersa. Autor listu przedstawia go tutaj jako autora książki wydanej pod imieniem Arystarcha (greckiego prekursora teorii kopernikańskiej – *Aristarchii Samii de Mundi systemate*, Paryż 1644)¹⁰. Następne listy pisane są z Warszawy 11 stycznia i 6 marca 1647 r. i mowa w nich o instrumentach (kwadrancie, zegarze słonecznym), które Des Noyers najwidoczniej zamówił i sprowadził dla Heweliusza z Paryża. Des Noyers wspomina tu również o własnych obserwacjach – przejścia Księżyca przez Jowisza i planowanej obserwacji zaćmienia Księżyca¹¹.

Nic więc dziwnego, że gdy tylko ukazało się pierwsze dzieło Heweliusza, *Selenographia sive Lunae descriptio* (Gdańsk 1647), autor przesłał na ręce sekretarza królowej trzy egzemplarze – dla niego, dla Ludwiki Marii i dla Władysława IV. Przesyłce tej towarzyszył obszerny list astronoma, pięknie wystylizowany, w którym Heweliusz prosił o zaprezentowanie jego dzieła królowej, ją zaś o utorowanie dalszej drogi do króla. Królową i króla nazywał tu – zgodnie

⁸ P. Des Noyers do J. Heweliusza, s.l.d., rkps 10347 Fonds Latins, Bibliothèque Nationale w Paryżu (dalej skrót: FL), t. I, s. 50. O rycinach Mellana zob.: J. Włodarczyk, *Księżyca Jana Heweliusza [w:] Jan Heweliusz*, pod red. M. Pelczar i J. Włodarczyka, Radom 2011, s. 206.

⁹ P. Des Noyers do J. Heweliusza, Łobzów 13 lipca 1646, rkps 10347 FL, t. I, s. 57–58.

¹⁰ K. Targosz, *Uczony dwóch Ludwiki Marii...*, s. 286.

¹¹ P. Des Noyers do J. Heweliusza, Warszawa 11 stycznia i 6 marca 1647, rkps 10347 FL, t. I, s. 54–57.

z przyjętą symboliką – Księżycem i Słońcem (*Luna haec nostra cum Sole nostro*), życząc im, aby jak najdłużej oświetlali horyzont Sarmacji. W innym zaś miejscu życzył Władysławowi IV, aby z powodzeniem zdeptał księżyc otomański (Władysław cieszył się sławą zwycięzcy Turków pod Chocimiem w 1621 r., w tym zaś czasie snuł dalekosiężne plany wojny antytureckiej)¹².

Des Noyers w liście z 24 lipca 1647 r. przedstawił dokładnie wręczenie dzieła królowej i królowi oraz ich żywe zainteresowanie jego zawartością. List ten, napisany znów po łacinie, zachował się w oryginale i został opublikowany jeszcze za życia Heweliusza w wyborze jego korespondencji¹³. Uwagę króla przykuło oczywiście zadedykowanie mu grupy gwiazd w konstelacji Wodnika (*Stellae Vladislavianae*). Kazał też odszukać lunety, aby obserwować powierzchnię Księżyca. Szklą w nich okazały się jednak potłuczone i w tej sytuacji zapewne Des Noyers pospieszył usłudzić ze swoimi przyrządami. Heweliusz dziękował tak oddanemu przyjacielowi, jakiego znalazł w osobie sekretarza królowej¹⁴. W ten sposób zapoczątkowana korespondencja między Gdańskiem i dworem polskim w Warszawie oraz pośredniczenie w kontaktach Heweliusza z uczonymi francuskimi i dworem francuskim miały trwać lat czterdzieści i wydać 151 listów Des Noyersa oraz 88 Heweliusza¹⁵.

Wydanie *Selenographii* ożywiło stosunki gdańskiego astronoma z uczonymi we Francji. Na ręce Gassendiego przesłał on cztery egzemplarze dzieła – dla niego, dla Marin Mersenne’a, Roberval’a i Ismaela Boulliau. Marin Mersenne, skromny zakonnik z zakonu minimów, utrzymujący jednak rozległe kontakty z uczonymi z różnych krajów europejskich, inspirator wielu przedsięwzięć naukowych, z własnej inicjatywy nawiązał korespondencję z Heweliuszem u schyłku 1645 r. i utrzymywał ją w najbliższych latach aż do swej śmierci w 1648 r.¹⁶

¹² J. Heweliusz do P. Des Noyersa, Gdańsk, 3 lipca 1647, rkps 10347 FL, t. I, s. 67–69.

¹³ P. Des Noyers (Nucerus) do J. Heweliusza, Warszawa 24 lipca 1647, rkps C 1, Bibliothèque de l’Observatoire w Paryżu, vol. 1, k. 150 (oryginał); rkps 10347 FL, t. I, s. 73–75; J.E. Olhoffius, *Excerpta ex literis illustrium [...] virorum ad nobilissimum [...] Dominum Johannem Hevelium*, Gedani 1683, s. 3–5, oraz listy po francusku, tegoż do tegoż, Warszawa 31 lipca i 13 listopada 1647, tamże, s. 5.

¹⁴ J. Heweliusz do P. Des Noyersa, Gdańsk 14 sierpnia 1647, rkps C 1, Bibliothèque de l’Observatoire w Paryżu, vol. 1, k. 153; rkps 10347 FL, t. I, s. 77–78.

¹⁵ Stanowią one jedno z podstawowych źródeł, jakie wykorzystałam przy opracowaniu takich artykułów jak: K. Targosz, *Jana Heweliusza zabiegi...*; też, *Johann Hevelius et ses démarches...*; też, *Firmamentum Sobiescianum najwspanialszy barokowy atlas nieba*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1987, R. XXXII, nr 1, s. 73–98; oraz też, *Jan III Sobieski mecenasem nauk i uczonych*, Wrocław 1991, s. 308–357.

¹⁶ M. Mersenne, *Correspondance*, t. XIII (1644–1645), Paris 1977, s. 541–544; t. XIV (1646), Paris 1980, s. 605–611; t. XV (1647), Paris 1983, s. 6–16, 302–306 i *passim*; t. XVI (1648), Paris 1986, s. 70–73, 139–140, 492 i *passim*. Korespondencję tę omówiłam w recenzjach z kolejnych tomów *Correspondance* – K. Targosz, „*Les Polonica*” dans la *correspondance de Marin Mersenne des années 1644–1645*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1979,

Selenographia wzbudziła w nim ogromny zachwyty. Ze swej strony zamawiał u Heweliusza soczewki do lunet. Niestety, przesyłka, która je zawierała, nie stała go już przy życiu i trafiła do rąk Ismaela Boulliau.

Okazję do bezpośredniego kontaktu ze strony Francuzów z Heweliuszem stworzyło tymczasem poselstwo francuskie, jakie przybyło do Rzeczypospolitej w 1648 r. i którego przebieg oświetlają nam znów pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła¹⁷. Francuskiego posła spodziewano się już w listopadzie i grudniu 1647 r. Miał on przywieźć królowi polskiemu najwyższe odznaczenie francuskie – Order Ducha św., ustanowiony przez Henryka Walezego, co oznaczało ściślejsze powiązania w polityce Władysława IV z Francją. Na posła wyznaczony został hrabia Louis d'Arpajon. W styczniu 1648 r. Władysław IV zlecił kanclerzowi wielkiemu litewskiemu, aby udał się do Wilna, tam bowiem pragnął przyjąć francuskie poselstwo. O wyborze stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego zdecydował Władysław IV „częścią dlatego – pisał wówczas Radziwiłł – by poseł ujrzał rozległość Królestwa wszerek i wzdłuż, częścią zaś, by zdumienie Francuzów wywołała asysta, która w Wilnie zawsze jest prawdziwie królewska”. Przybycie poselstwa jednak się opóźniło i ostatecznie d'Arpajon zjechał do Gdańska w maju, gdzie rychło doszła go wieść o śmierci Władysława IV (król zmarł w Mereczu 20 maja 1648 r.). Skonsternowany poseł zwrócił się z zapytaniem do Francji, co dalej ma począć. W czerwcu Radziwiłł spotkał się z nim w Lubiszewie pod Gdańskiem i usłyszał od niego, że pragnie przybyć do Warszawy na sejm konwokacyjny, który miał się rozpocząć 16 lipca.

Poseł rezydował w Ujazdowie i wyznaczono mu najpierw dzień 26 lipca na uroczyste nawiedzenie ciała królewskiego i audiencję w senacie, co z kolei przeniesiono na 28 lipca. D'Arpajon złożył listy uwierzytelniające i wygłosił mowę po łacinie, wyrażając żal z powodu zgonu władcy. Pobyt swój w Polsce poseł przedłużał, „co wielu się nie podobało”, jak notował Radziwiłł (2 sierpnia). Doczekał elekcji Jana Kazimierza, z którym stosunki nie układały mu się jednak dobrze. Ostatnie pięć dni swego pobytu w Warszawie mieszkał u Radziwiłła i odjechał dopiero 28 grudnia. Król nie dał mu żadnego podarunku, co starał się zrekompensować Radziwiłł, ofiarowując mu „trzy konie i inne podarki”.

Przedłużający się początkowy pobyt w Gdańsku, przypadający na drugą połowę maja, czerwiec i pierwszą połowę lipca 1648 r., dobrze przysłużył się członkom francuskiego poselstwa, którzy wykorzystali go, aby zaznaczyć się z Heweliuszem.

R. XXIV, s. 621–622; oraz omówienia następnych tomów, tamże, 1983, R. XXVIII, s. 486–487; 1985, R. XXX, s. 157–158; 1988, R. XXXIII, s. 1041–1042.

¹⁷ A.S. Radziwiłł, *Memoriale...*, t. IV: 1648–1656, Wrocław 1974; *Pamiętniki...*, t. III: 1647–1656, Warszawa 1980. Odwołuję się do tych pozycji wedle dat zapisów.

Był wśród nich przede wszystkim François Bernier (1620–1688)¹⁸. Famulus, uczeń i długoletni wierny towarzysz Gassendiego, zasłynął później jako podróżnik na Daleki Wschód. Przez lat dwanaście (1656–1668) był lekarzem na dworze cesarza Indii i opublikował dzieła obrazujące zwyczaje, budowle, nauki i religie zwiedzanych krain¹⁹. Jego niezwykle ważnym dziełem okaże się także zarys filozofii Gassendiego – *Abrégé de la philosophie de M. Gassendi* (Paryż 1675, 1678, 1684).

Śladem kontaktów francuskiego poselstwa z Heweliuszem jest kilka niedatowanych, grzecznościowych listów Berniera, jak również list Piota, sekretarza poselstwa, oraz Carolusa Guintiniusa, zapewne również członka poselstwa²⁰. W liście do Gassendiego z sierpnia 1648 r. Heweliusz donosił, że przyjaciel adresata, „Nobilissimus Dominus Bernerius”, wyjechał 15 lipca do Warszawy, a dalej ma udać się do Niemiec i Włoch. Ubolewał jednocześnie, że ilekroć przychodził on do jego domu i obserwatorium, niebo gdańskie okazywało się nieprzychylnie i nie mógł obserwować plam słonecznych, księżycowych ani planet („quoties aedes meas intrare, speculamque meam astronomicam ascendere, nec non omnis generis honore me afficere fuit dignatus, quod coelum nostrum Gedanense minime ipsi fuit propitium, sic ut nec maculas Solares, nec Lunares ut taceam reliquos planetas illis hic praesentibus exhiberit unquam”)²¹. Dowiadujemy się jednak przy okazji, że Bernier nie raz odwiedzał astronoma.

W dniu wyjazdu Berniera z Gdańska datowany jest list Heweliusza zwrócony do niego, w którym autor, wiedząc, że oddzieliwszy się od poselstwa, wybiera się do Włoch, prosi go o zakup dobrych szkieł w Murano (słynnym w Europie ośrodku produkcji szkieł, potrzebnych Heweliuszowi do szlifowania soczewek). Prosi także, aby pozdrowił od niego Kirchera w Rzymie²². Z niedatowanego listu Berniera do Heweliusza, pisanego z Wenecji, gdzie przebywał on już od półtora miesiąca, wynika, że wysłał poprzednio aż cztery listy z Warszawy i Krakowa. Bernier donosił tu, że przez woźnicę, który przywiózł go z Polski, wysłał upragnione przez Heweliusza szkła. Niestety, od pewnego dworzanina królowej Ludwiki Marii, zdążającego na karnawał do Wenecji, dowiedział się, że woźnica w drodze powrotnej został napadnięty i ograbiony, szkła zabrane lub zniszczone. Zakupił więc nowe, do tego większe, i przesyłał je pocztą, drogą okrężną przez Amsterdam. Dodawał, że lustra trudno jest zdobyć. Łączył na końcu listu pozdrowienia dla krewnych Heweliusza i jego żony, a także dla Eichstadta i Mochingera,

¹⁸ Bernier François [w:] *Nouvelle Biographie Générale*, t. V, Paris 1855, szp. 625–627; R. d’Amat, Bernier François [w:] *Dictionnaire de Biographie Française*, t. VI, Paris 1954, szp. 111–112.

¹⁹ *Mémoires du sieur Bernier sur l’empire du grand Mogol*, t. I–IV, Paris 1670–1671.

²⁰ F. Bernier do J. Heweliusza, dwa listy bez dat; Piot do J. Heweliusza, C. Guintinius do J. Heweliusza, bez dat, rkps 10347 FL, t. I, s. 142–145.

²¹ J. Heweliusz do P. Gassendiego, Gdańsk 21 sierpnia 1648 r., rkps 10347 FL, t. I, s. 156.

²² Tenże do F. Berniera, Gdańsk 15 lipca 1648, rkps 10347 FL, t. I, s. 150–151.

z czego wynika, że zaznajomił się bliżej także z tymi uczonymi gdańskimi²³. Lorenz Eichstadt (1596–1660) był profesorem matematyki i medycyny w Gimnazjum Gdańskim, Johann Mochinger (1603–1652) – profesorem retoryki tamże.

Nazwisko Berniera pojawia się odtąd często w korespondencji Heweliusza z Gassendim. Gassendi donosił m.in. o uzyskanym przez niego doktoracie medycyny w Montpellier²⁴. Wspominają o nim i inni korespondenci gdańskiego astronoma – Des Noyers i Boulliau. Tak więc Des Noyersa prosił Heweliusz o nadesłanie utworów poetyckich Berniera (*Ode et Palinodiam*)²⁵. Donosił mu, że przesłał egzemplarze swojego dzieła do Francji, m.in. dla Gassendiego i Berniera²⁶. Mogło chodzić o łączne wydanie czterech poprzednio publikowanych listów – *Epistole IV* (Gdańsk 1654). List drugi z 1652 r., o zaćmieniu Słońca, dedykował Heweliusz Gassendiemu i Boulliau, zaś czwarty o zaćmieniach z 1654 r. – Des Noyersowi. Heweliusz w liście do Gassendiego z marca 1655 r. cieszył się z wieści, że powrócił on do zdrowia i niezmiennie na końcu pozdrowiał Berniera²⁷. Boulliau wspominał o kontaktach Berniera z Mochingerem i o wspólnym oplakiwaniu śmierci tego ostatniego²⁸. Niestety, na początku 1656 r. donosił o zgonie również i Gassendiego (zmarł on 24 października 1655 r.)²⁹.

Kontakty z Gassendim i Bernierem przyniosły niespodziewany, wspaniały owoc znacznie później, w latach sześćdziesiątych, gdy Heweliusz znalazł się w sposób dla siebie nieoczekiwany na liście cudzoziemskich uczonych obdarzonych, jak wspominaliśmy, pensją Ludwika XIV. Autor listy tych uczonych, Jean Chapelain, działający z ramienia Colbert'a i króla, wyjaśnił mu, że podziwiał u Gassendiego jego *Selenografię*, a z ust Berniera słyszał relację o jego obserwatorium³⁰. Nieprzychylność nieba gdańskiego w czasie zwiedzania obserwatorium nie przeszkodziła więc Bernierowi docenić jego znaczenia.

Z biegiem lat Heweliusz wzbogacał stale swoje instrumentarium i rozbudowywał obserwatorium. Ponieważ jego trzy kamienice frontowe przy ulicy Korzennej były tej samej wysokości, urządził nad nimi rozległy taras obserwacyjny, a obok wznosił trzy pawilony na największe instrumenty (ryc. 4). Na początku lat sześćdziesiątych obserwatorium gdańskiego astronoma było największe w Europie (później zdystansują je obserwatoria francuskiej Académie des Sciences i angielskiego Royal Society).

²³ F. Bernier do J. Heweliusza, bez daty, rkps 10347 FL, t. II, k. 12.

²⁴ P. Gassendi do J. Heweliusza, Digne 28 listopada 1652, rkps 10347 FL, t. III, k. 54–55; i J. Heweliusz do P. Gassendiego, Gdańsk, 10 kwietnia 1654, rkps 10347 FL, t. III, k. 57.

²⁵ J. Heweliusz do P. Des Noyersa, Gdańsk 19 lipca 1652, rkps 10347 FL, t. II, s. 294.

²⁶ Tenże do tegoż, Gdańsk 23 stycznia 1655, rkps 10347 FL, t. III, k. 136.

²⁷ J. Heweliusz do P. Gassendiego, Gdańsk 31 marca 1655, rkps 10347 FL, t. III, k. 129.

²⁸ I. Boulliau do J. Heweliusza, Paryż 20 września 1652, 25 października 1652, 3 października 1653, rkps 10347 FL, t. III, k. 27, 34, 68.

²⁹ Tenże do tegoż, Paryż, 4 lutego 1656, rkps 10347 FL, t. IV, s. 3–4.

³⁰ J.E. Olhoffius, *Excerpta ex literis...*, s. 82; K. Targosz, *Jana Heweliusza zabiegi...*, s. 140.



Ryc. 1. Johann Hevelius, rycina Jeremiasa Falcka według malowidła Helmicha Twenhusena, *Selenographia* (Gdańsk 1647, wg: K. Targosz, *Jan Heweliusz uczony – artysta*, Wrocław 1979)



POTENTISSIMO, INVICTISSIMO,
AC
CHRISTIANISSIMO,
FRANCIÆ, & NAVARRÆ
REGI,
LUDOVICO
XIV,
DOMINO LONGE CLE-
MENTISSIMO.



Christianissime Rex,

*Reconditoris Sapientiæ, atq; Sideralis
Scientiæ Contemplatio, nunquam magis
b equi-*

Ryc. 2. Dedykacja Ludwikowi XIV *Cometographii* (Gdańsk 1668,
wg: K. Targosz, *Jana Heweliusza zabiegi o pozyskanie królewskich mecenasów*,
„Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1977, seria E, z. 6)

To nowe obserwatorium podziwiał na przełomie 1659 i 1660 r. Des Noyers, a także sama królowa Ludwika Maria i król Jan Kazimierz³¹. Okazją stały się rokowania pokojowe toczone na zakończenie potopu szwedzkiego w Oliwie. 18 grudnia 1659 królowa, w towarzystwie swego kobiecego dworu, Polek i Francuzek, i oczywiście swego sekretarza, z własnej inicjatywy zaszczyciła wizytą domy astronoma. Jej przebieg obszernie relacjonował Des Noyers w liście do Boulliau³². Heweliusz pokazał królowej najpierw swoją bibliotekę, kolekcję rycin, medale, warsztat rytowniczy. Następnie wprowadził ją po wygodnych schodach do swego „Stellaeburgum”. Rozpościerał się z niego rozległy widok na ujście Wisły, Hel, morze, miasto i wzgórza, które nie stanowiły jednak przeszkody w dokonywaniu obserwacji. Gospodarz pokazał gościom nabytą za pięćset franków lunetę wykonaną w Augsburgu (u tamtejszego konstruktora Johanna Wiesela). Królowa oglądała przez nią brzeg morza, falowanie wody na horyzoncie oraz zachodzące Słońce. Des Noyers wyznawał, że nigdy jeszcze nie widział plam na Słońcu równie wielkich i wyraźnych. Goście obejrzeni wielki kwadrant oraz sekstans z mosiądzu, wykonany w ostatnich latach w Gdańsku, podziwiając sprawność astronoma w manewrowaniu tak ogromnymi instrumentami (ryc. 7, 8). Sekretarz królowej nie znajdował wprost słów zachwytu nad tymi nowymi nabytkami i całością obserwatorium.

Z kolei 29 grudnia przybyli do Heweliusza powtórnie Ludwika Maria oraz Jan Kazimierz³³. Wiadomość o tej wizycie trafiła nawet na łamy paryskiej „Gazette”³⁴. Mimo ostrego wiatru i zimna król przebywał długo na tarasie. Było już ciemno i Heweliusz chciał pokazać monarsze przez swą augsburską lunetę Księżyc, zachmurzenie jednak na to nie pozwoliło. Jak niegdyś Tycho Brahe, miał w każdym razie Heweliusz satysfakcję goszczenia w swym obserwatorium głów koronowanych. Nadzieje na materialne wsparcie ze strony władcy polskiego okazały się jednak na razie płonne ze względu na trudną sytuację królestwa i niekończące się wojny. Astronom nie zaniedbywał jednak okazji do podtrzymywania kontaktów z dworem polskim.

W roku następnym po wizytach królewskich zawitał na dłużej do domu Heweliusza francuski uczonec, z którym po śmierci Mersenne’a i Gassendiego utrzymywał on żywą więź korespondencyjną – Ismael Boulliau *vel* Bullialdus (1605–1694, ryc. 9), matematyk, astronom i astrolog, a także „dziennikarz” i „politolog”, jak

³¹ K. Targosz, *Jana Heweliusza zabiegi...*, s. 133–134.

³² P. Des Noyers do I. Boulliau, Gdańsk 20 grudnia 1659 [w:] P. Des Noyers, *Lettres*, Berlin 1859, s. 564–566; K. Targosz, *Uczony dwór Ludwiki Marii...*, s. 295; też, *Jana Heweliusza zabiegi...*, s. 133–134.

³³ P. Des Noyers do I. Boulliau, Gdańsk 3 stycznia 1660, rkps Correspondance Politique – Pologne, Archives du Ministère des Affaires Etrangères w Paryżu, t. 14, k. 6–8.

³⁴ „Gazette” z 22 stycznia 1660; J.E. Olhoffius, *Excerpta ex literis...*, s. 66 (z mylną datą 29 stycznia).

byśmy go dziś określili³⁵. Pochodził z rodziny kalwińskiej, ale przeszedł na katolicyzm i przyjął święcenia kapłańskie. Od ojca przejął zainteresowania astronomią. Jego *Astronomia Philolaica* (Paryż 1645) jest jednym z najważniejszych dzieł, jakie ukazały się w czasach między publikacjami Keplera i Newtona. Jako bibliotekarz pracował dla historyka Jacques'a Dupuy, a następnie dla dyplomaty Jacques'a Auguste'a de Thou mł., syna sławnego historyka. Sam przejawiał zainteresowania historią i polityką. Od 1648 r., czyli od powrotu z wyprawy do Konstantynopola i na Bliski Wschód, korespondował z Heweliuszem, a od 1656 r. był stałym korespondentem Des Noyersa i poprzez jego osobę informatorem Ludwika Marii o bieżących wydarzeniach we Francji (listy Boulliau niestety się nie zachowały, natomiast listów Des Noyersa jest blisko półtora tysiąca). Królowa starała się przez lata zaangażować go ściślej w służbę polską. Pobyt w Gdańsku miał być dla Boulliau etapem na drodze z wizytą na dwór polski³⁶.

Już w 1652 r., pisząc do Boulliau przebywającego w Amsterdamie, Heweliusz wyrażał życzenie, aby Ren przywiódł go aż do Wisły, aby mógł nacieszyć się bezpośrednimi z nim rozmowami³⁷. Od 1658 r. powtarzają się w listach Des Noyersa do Boulliau zachęty do podjęcia podróży do Gdańska, Warszawy, a nawet Krakowa i Lwowa, dokąd miała się udać para królewska³⁸. Heweliusz przypominał Boulliau, aby w drodze przez Toruń nie omieszkął nawiedzić „grobu”, jak pisał, Kopernika (*le tombeau de Copernic*) oraz tamtejszej biblioteki miejskiej. Radził, aby wziął ze sobą łóżko (*le lit*). Chodziło zapewne o materac podróżny. Rady takie znajdujemy we wszystkich ówczesnych opisach Polski i podróżowania po niej, w gospodach były bowiem tylko słoma i siano. Boulliau z rady tej nie skorzystał i doznał potem uciążliwości noclegów w prymitywnych warunkach. Des Noyers obiecywał oddawać mu do dyspozycji swoją wygodną karocę francuską.

Ze swej strony Heweliusz zapewniał, że Boulliau będzie mu najmilszym gościem i cieszył się z zapowiedzi rychłego przyjazdu, opóźnianego jednak przez

³⁵ M. Prevost, *Boulliau Ismael* [w:] *Dictionnaire de Biographie Française*, t. VI, Paris 1954, szp. 1367–1368; C.B. Boyer, *Boulliau Ismael* [w:] *Dictionary of Scientific Biography*, t. II, New York 1970, s. 348–349; H.J.M. Nellen, *Ismael Boulliau 1605–1694: nieuwsjager en correspondent*, Nijmegen 1980; R.A. Hatch, *The Collection Boulliau* (BN, FF. 13019–13059). *An Inventory*, Philadelphia 1982.

³⁶ K. Targosz, *Uczony dwór Ludwika Marii...*, s. 107–112, 127–129.

³⁷ J. Heweliusz do I. Boulliau, Gdańsk 13 stycznia 1652, rkps 10347 FL, t. II, s. 180.

³⁸ P. Des Noyers do I. Boulliau, Obóz pod Toruniem 15 października 1658, Warszawa 23 kwietnia 1659, Warszawa 14 maja 1659, Nieporęt 25 czerwca 1659 [w:] P. Des Noyers, *Lettres...*, s. 454, 509, 513, 525; tenże do tegoż, Gdańsk 30 kwietnia 1660, Warszawa 30 maja 1660, Warszawa 6 czerwca 1660, Warszawa 17 lipca 1660, Kraków 30 października 1660, Warszawa 28 marca 1661, Warszawa 4 kwietnia 1661, rkps 14 Correspondance Politique Pologne, Archives du Ministère des Affaires Etrangères w Paryżu, k. 74, 88, 90, 104, 133, 139, 141.

panującą w 1660 r. na terenie Rzeczypospolitej zarazę³⁹. Wreszcie przez Hamburg, Lubekę i Szczecin przybył Boulliau 19 marca 1661 r. do Gdańska. O jego wrażeniach z pobytu tamże dowiadujemy się z trzech listów z marca i kwietnia (pierwszy się nie zachował) wysłanych do de Thou⁴⁰. Wszystkie pogodne noce spędzał z Heweliuszem na obserwacjach i nie mógł się nachwalić niezrównanej staranności obserwatora (*sa diligence ordinaire, c'est à dire incomparable*) oraz jego instrumentów, które solidnością, wielkością i dokładnością daleko przewyższyły instrumenty Tycho Brahe (*ses instruments qui en solidité, grandeur et subtilité des divisions surpassent de bien loin ceux de Tycho Brahe*). Boulliau poruszony był głęboko uprzejmością, oznakami przyjaźni i estymy, okazywanymi mu przez gospodarza. Składając liczne wizyty miejscowym osobistościom obserwował, że sposób bycia gdańszczan jest bardzo zbliżony do zwyczajów francuskich, nie mówiąc już o modzie, dzięki której król francuski panuje powszechnie. Żartował, że gdyby Ludwik XIV przebrał się w wielokolorowy strój szwajcarski, w trzy miesiące wszyscy poddani imperium mody tak chodziliby ubrani. Kupował bursztyny dla pani de Thou i szukał autentycznego kopyta łosia (był to cenny medykament w ówczesnej medycynie).

Na jednej z rycin zamieszczonych w wydany w następnym dziesięcioleciu dziele Heweliusza *Machinae coelestis pars prior* (Gdańsk 1673) dopatrzone się wspólnego przedstawienia Heweliusza i Boulliau⁴¹. Jest to „fig. W”, przedstawiająca projekcyjne urządzenie (*machinula helioscopica*) do rysowania zaćmień oraz plam na Słońcu (ryc. 10). Wprawdzie na sąsiedniej stronie wspomniany jest Boulliau dwukrotnie jako towarzysz obserwacji zaćmienia Słońca w 1661 r., który usprawnił działanie urządzenia⁴², to jednak identyfikowanie drugiej obok Heweliusza postaci z francuskim gościem budzi wątpliwości. Jest to bowiem mężczyzna ubrany w szaty świeckie. Wprawdzie księża i zakonnicy katolicy, zwłaszcza jezuita, podróżując po krajach protestanckich, przywdziewali nieraz stroje świeckie, nie wydaje się jednak prawdopodobne, aby w ten sposób Boulliau musiał ukrywać swój stan duchowny katolickiego księdza w należącem do Rzeczypospolitej Gdańsku, choć był gościem gospodarza luteranina. Ponadto na rycinie przedstawiony jest człowiek raczej młody, podczas gdy Boulliau, starszy od Heweliusza o sześć lat, liczył wówczas lat pięćdziesiąt sześć. Rycina przedstawia zapewne jednego z kolejnych pomocników gdańskiego astronoma, do których zresztą nie miał on szczęścia.

Z końcem kwietnia udał się Boulliau w drogę na dwór polski, aby asystować przy rozpoczynającym się 2 maja sejmie nadzwyczajnym. Dziesięć dni trwała jego podróż do Warszawy, z uciążliwościami noclegów na słomie. Des Noyers

³⁹ J. Heweliusz do I. Boulliau, Gdańsk 9 grudnia 1659, 19 listopada 1660, rkps 10347 FL, t. IV, s. 128, 223; I. Boulliau do J. Heweliusza, Haga 25 października 1660, rkps 10347 FL, t. IV, s. 221.

⁴⁰ I. Boulliau do J.A. de Thou, Gdańsk 26 marca, 16 i 23 kwietnia 1661, rkps 13026 Fonds Français, Bibliothèque Nationale w Paryżu (dalej skrót: FF), k. 79, 97, 233–234, 235–236.

⁴¹ R.A. Hatch, *The Collection Boulliau...*, s. XLVIII.

⁴² J. Hevelius, *Machinae coelestis pars prior*, Gedani 1673, s. 374.

wyjechał mu naprzeciw na dwie mile i wkrótce po przybyciu zaprezentował królowej, jak Boulliau donosił Heweliuszowi 9 maja⁴³. Tymczasem w parę dni po wyjeździe gościa, 3 maja, miał Heweliusz okazję zaobserwowania ciekawego zjawiska przejścia Merkurego przez Słońce i obydwaj żalowali, że nie było im dane przeprowadzić tej obserwacji razem. Boulliau cieszył się jednak, że Heweliuszowi przydały się przy tej okazji opracowane przez niego tablice⁴⁴.

Z kolei 27 czerwca Boulliau pisał o pomiarach prowadzonych wraz z Des Noyersem, dotyczących wysokości południowej Słońca, które miały pozwolić na poprawienie map geograficznych. Dodawał, że prowadzi życie bardziej filozoficzne niż dworskie, obserwując jednak miejscowe zwyczaje⁴⁵. Z kolei w liście z 11 lipca dzielił się informacjami otrzymanymi od Christiaana Huygensa na temat tworzącego się w Anglii towarzystwa naukowego⁴⁶.

Pobyt w Warszawie dał Boulliau okazję do odwiedzenia w Ujazdowie Tita Livia Burattiniego, królewskiego inżyniera i mincerza, równocześnie uczonego fizyka i konstruktora, który zajmował się także szlifowaniem soczewek i obserwacjami astronomicznymi. Wizytę tę wspominał później sam Burattini⁴⁷. Przede wszystkim jednak interesowały Boulliau sprawy polityczne na toczącym się sejmie. Podziwiał zaangażowanie i pasję działania królowej, musiał jednak być świadkiem przegranej na forum sejmowym akcji pary królewskiej i jej stronników na rzecz przeprowadzenia elekcji *vivente rege*. Warszawę opuścił przed 15 sierpnia, obdarowany przez Jana Kazimierza złotym łańcuchem z medalem⁴⁸.

W Gdańsku Boulliau przebywał jeszcze miesiąc. Zachował się datowany na 12 września memoriał spraw do załatwienia, o jakie Heweliusz prosił odjeżdżającego następnego dnia gościa⁴⁹. Chodziło m.in. o pertraktacje z Joannem Blaeviusem w Amsterdamie o druk map nieba i o znalezienie stałego pomocnika. Z drogi powrotnej przez Kaszuby i Pomorze skarżył się Boulliau na straszne upały i niewygodę noclegów, z dalszych zaś etapów informował o pertraktacjach w sprawach zleconych mu w memoriale. Wśród zgłoszonych kandydatów nie widział dobrego pomocnika. Wspominał o spotkaniu z Huygensem, który ze zdumieniem wysłuchał jego relacji z pobytu u Heweliusza. Zapewniał, iż nic nie

⁴³ I. Boulliau do J. Heweliusza, Warszawa 9 maja 1661, rkps C 1, Bibliothèque de l'Observatoire w Paryżu, t. 5, nr 657; rkps 13026 FF, k. 104.

⁴⁴ J. Heweliusz do I. Boulliau, Gdańsk 5 maja 1661, rkps C 1, Bibliothèque de l'Observatoire w Paryżu, t. 5, nr 655; rkps 13044 FF, k. 5–6; I. Boulliau do J. Heweliusza, Warszawa 16 maja, rkps C 1, Bibliothèque de l'Observatoire w Paryżu, t. 5, nr 658; rkps 13026 FF, k. 105.

⁴⁵ I. Boulliau do J. Heweliusza, Warszawa 27 czerwca 1661, rkps 1642 Fonds Latins Nouvelles Acquisitions, Bibliothèque Nationale w Paryżu, k. 24.

⁴⁶ Tenże do tegoż, Warszawa 11 lipca 1661, tamże, k. 25–26.

⁴⁷ T.L. Burattini do I. Boulliau, Warszawa 7 października 1672 [w:] A. Favaro, *Intorno alla vita ed ai lavori di Tito Livio Burattini fisico agordino del secolo XVII*, Venezia 1896, s. 128.

⁴⁸ K. Targosz, *Uczony dwóch Ludwiki Marii...*, s. 110–111.

⁴⁹ Rkps 13044 FF, k. 9.

jest mu miłsze niż wspomnienia wspólnych rozmów w jego „zamku uranicznym i muzeum” (*in arce tua Uranica et musaeo tuo*), czyli obserwatorium i gabinecie⁵⁰.

Rok później Heweliusz zadedykował Boulliau dziełko *Mercurius in sole visus* (Gdańsk 1662), za co ten serdecznie mu dziękował⁵¹. Sam zrewanżował się mu dedykacją swego wydania Ptolemeusza *Tractatus de iudicandi facultate et animi principatu* (Paryż 1663), za co z kolei dziękował Heweliusz⁵². Boulliau przesłał do Gdańska paczkę z czternastoma egzemplarzami tego traktatu, dla Heweliusza oraz dla trzynastu wyszczególnionych tu gdańszczan, co jest dowodem na poczynione szerokie znajomości. Jeden z nich, Johann Peter Titius, upamiętnił okolicznościowym wierszem opuszczenie domu Heweliusza przez francuskiego gościa⁵³.

W latach następnych trwała między przyjaciółmi wymiana informacji o obserwacjach, a Heweliusz przysyłał Boulliau swoje dzieła. Gdański astronom radził się też często w sprawach dotyczących jego kontaktów z dworem francuskim oraz niełatwych stosunków ze środowiskiem uczonych z Académie des Sciences⁵⁴. Boulliau nie został zaliczony do ich grona, odnosił się do nich bardzo krytycznie i zawsze uspokajał Heweliusza co do wartości jego prac. Zarówno Boulliau, jak i Heweliusz byli natomiast zagranicznymi członkami Royal Society. Korespondencja ich, w późnych latach życia coraz rzadsza, trwała do 1686 r. Zachowało się w sumie 87 listów Heweliusza i 110 Boulliau.

Jesienią 1663 r. zwiedzali obserwatorium Heweliusza dwaj bracia – Armand i Antoine de Gramont, synowie marszałka i diuka Antoine’a de Gramont, dobrego znajomego księżniczki Gonzagi z „błękitnego pokoju” markizy de Rambouillet. Ludwika Maria Gonzaga utrzymywała z nim później, jako królowa polska, stałą łączność korespondencyjną⁵⁵. Starszy z braci popadł w niełaskę u Ludwika XIV, romansując z jego szwagierką, toteż ojciec postanowił wysłać obydwóch na wyprawę wojenną przeciw Moskwie, prowadzoną przez Jana Kazimierza. Później młodszy z braci, po przedwczesnej śmierci starszego w 1674 r., opisał ich przygody⁵⁶. O mało nie stracili życia już w czasie burzy morskiej na Bałty-

⁵⁰ I. Boulliau do J. Heweliusza, Berlin 23 września, Lipsk 2 października, Frankfurt nad Menem 15 października, Haga 14 listopada, 12 i 26 grudnia 1661, rkps 1642 Fonds Latins Nouvelles Acquisitions, Bibliothèque Nationale w Paryżu, k. 27–32.

⁵¹ Tenże do tegoż, Haga 19 czerwca 1662, rkps 13026 FF, k. 117.

⁵² Tenże do tegoż, Paryż 6 kwietnia 1663 [w:] J.E. Olhoffius, *Excerpta ex literis...*, s. 79–81; J. Heweliusz do I. Boulliau, Gdańsk 13 lipca 1663, rkps C 1, Bibliothèque de l’Observatoire w Paryżu, t. 6, nr 804; rkps 13044 FF, k. 26–27.

⁵³ L. Pszczółkowska, *Jan Heweliusz w słowniku biobibliograficznym uczonych gdańszczan Andrzeja Charitiusa z 1715 roku*, „Rocznik Gdański” 1988, R. XLVIII, z. 1, s. 14.

⁵⁴ K. Targosz, *Jana Heweliusza zabiegi...*, s. 145 i nast.

⁵⁵ *Gramont Antoine III de i Gramont Armand de* [w:] *Nouvelle Biographie Générale*, t. XXI, Paris 1858, szp. 621–623; K. Targosz, *Uczony dwór Ludwika Marii...*, s. 27 i *passim*.

⁵⁶ A. de Gramont, *Relation de mon voyage en Pologne*, „La Revue de Paris” 1922, R. XXIX, t. II, s. 698–737.

ku. Zdołali jednak dopłynąć szczęśliwie do portu w Gdańsku 22 października, skąd po czterech dniach podążyli dalej do Warszawy. Port, miasto i fortyfikacje zrobiły na nich jak najlepsze wrażenie. W dalszym toku relacji Antoine opisał dokładnie wszystkie formacje wojsk króla polskiego: od husarii po hajduków, i ich zmagania przy oblężeniu fortec moskiewskich w tej nieudanej kampanii Jana Kazimierza. Niestety, w relacji Antoine'a de Gramont nie pozostawiła śladu wizyta przy ulicy Korzennej. Utrwalił ją natomiast sam Heweliusz w liście do Boulliau („Illustrissimi Domini de Gramont, qui Warsaviam ad aulam tendunt, hesternodie me inviserunt, quorum favore ac benevolentiam erga me mea quae studia abunde expertus sum”)⁵⁷. Jak wynika z daty listu, miała ona miejsce już pierwszego dnia, czy może raczej nocy, po wylądowaniu w Gdańsku.

W trzy lata później Des Noyers polecał Heweliuszowi agenta francuskiego nazwiskiem Caillet, który przez Polskę wracał z misji pełnionej na Węgrzech i chciał w Gdańsku poznać astronoma i zobaczyć jego gabinet, jako jedną z rzeczy rzadkich na Północy (*votre cabinet comme une des raretés du septentrion*). Nie wiemy jednak, czy zamiar ten doszedł do skutku⁵⁸.

Na początku lat siedemdziesiątych Des Noyers przebywał dłuższy czas w Gdańsku. Był to okres panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego i jego polityki proaustriackiej, kiedy opozycjoniści ze stronnictwa profrancuskiego skupili się właśnie w mieście nad Wełtawą. Ekssekretarz królowej polskiej opisał szerzej przyjacielowi z Paryża jedno ze spotkań w domu Heweliusza, w którym uczestniczyło jeszcze czterech znamienitych gdańszczan. Wszyscy mówili po francusku i rozmawiano dużo o astronomii i astrologii, wspominając z szacunkiem Boulliau. Rozmowa odbywała się przy sutym i długim obiedzie z wielką ilością win, po czym uczestnicy przeszli do gabinetu, a potem z kolei na taras. Tu też ustawiono stół i podano kolację, czekając aż się całkiem ściemni tego majowego wieczora, po czym obserwowano Jowisza i jego satelity oraz błędne ognie⁵⁹.

W jakże odmiennych warunkach przebiegało spotkanie Des Noyersa z Heweliuszem po powrocie z Francji pod sam koniec 1679 r. Już w Paryżu dowiedział się Des Noyers o nieszczęściu, jakie spotkało jego przyjaciela – 26 września tegoż roku spłonęły domy Heweliusza wraz z obserwatorium i drukarnią. Boulliau i Des Noyers opłakiwali zwłaszcza stratę przygotowywanych dzieł⁶⁰. Nie wiedzieli jeszcze, że na szczęście rękopisy uczonego, wyrzucone przez okna, ocalały. Stało się to pociechą dla Des Noyersa, kiedy znalazł się na miejscu, ale i tak nie mógł się powstrzymać od łez, widząc poszkodowanego oraz obraz znisz-

⁵⁷ J. Heweliusz do I. Boulliau, Gdańsk 23 października 1663, rkps 13044 FF, k. 21.

⁵⁸ P. Des Noyers do J. Heweliusza, Warszawa 25 sierpnia 1666, rkps C 1, Bibliothèque de l'Observatoire w Paryżu, t. 8, nr 1138.

⁵⁹ P. Des Noyers do I. Boulliau, Gdańsk 30 maja 1671, rkps 37 Correspondance Politique Pologne, Archives du Ministère des Affaires Etrangères w Paryżu, s. 158.

⁶⁰ I. Boulliau do P. Des Noyersa, Paryż 8 grudnia 1679, rkps 10349 FL, t. XIV, s. 81–82.

czenia. Pisał do Paryża, że Heweliusz „chudy i suchy” nie traci jednak energii, prowadzi obserwacje w małym obserwatorium pozostałym po krewnym Johannie Heckerze i myśli o odbudowie domów⁶¹. Des Noyers i Burattini pospieszyli w następnych miesiącach z pomocą, nadsyłając swoje instrumenty z Warszawy⁶².

Nie mogli zatem podziwiać dawnego, imponującego, gdańskiego obserwatorium następni francuscy goście Heweliusza. Późną jesienią 1681 r. zawitał do domu astronoma Jean François Regnard (1655–1709), znany później poeta i autor komedii będących naśladownictwem Moliera⁶³. W młodości był zapalonym podróżnikiem. Miał już za sobą przygody i niewolę w Algierze, a teraz przedsięwziął podróż do Niderlandów, Danii, Szwecji i Laponii. 3 października opuścił Sztokholm i przybył do Gdańska. Z kolei miał się udać do Warszawy i do Jaworowa, gdzie przebywał wówczas Jan III Sobieski, by przez Kraków i Wiedeń powędrować do Turcji, a następnie przez Węgry i Niemcy powrócić do Francji. Regnard wiedział, że trzeba ze sobą wozić łóżko i zapasy jedzenia. Polskę czasów Sobieskiego opisał bardzo barwnie w szczegółowej relacji, wydanej drukiem w XVIII wieku. W Gdańsku nie tylko chwalił ogólnie piękne ulice, ale wspominał fontannę Neptuna i historię nabycia *Sądu ostatecznego* Memlinga. W swej relacji uwiecznił też swą wizytę u Heweliusza w dniu odjazdu, 29 października⁶⁴. Heweliusza tytułował profesorem astronomii i bardzo uczonym człowiekiem, który otrzymuje pensję od króla francuskiego (jak wiemy skądinąd, była ona od dawna już wstrzymana). Heweliusz pokazywał gościom swoje ocalałe z pożaru dzieła i ze łzami w oczach opowiadał o stratach. Co jednak najciekawsze, wdał się w długi dyskurs na temat teorii Kopernika, przekonując do niej swoich słuchaczy (Regnard musiał mieć towarzysza lub towarzyszy, pisze bowiem w liczbie mnogiej). Opinię o nieruchomości Ziemi nazywał absurdalną. Powoływał się na swoje długoletnie obserwacje gwiazd stałych, których wysokość okazywała się zmienna, co dowodziło ruchu Ziemi. Przytaczał też opinię spowiednika papieskiego, którego nazwiska Regnard nie podał, pozostawiając puste miejsce, i który pisał Heweliuszowi, że Kościół potępia teorię ruchu Ziemi, dopóki nie zostanie ona udowodniona, a wtedy ją uzna. Nic też nie stoi na przeszkodzie, argumentował Heweliusz, aby uznawać teorię najbardziej prawdopodobną. Owym wspomnianym spowiednikiem był zapewne jezuita Adam Adamandy Kochański, nie spowiednik papieski, lecz kapelan i matematyk na

⁶¹ P. Des Noyers do I. Boulliau, Gdańsk 6 stycznia 1680, Warszawa 26 stycznia 1680, rkps 13021 FF, k. 1, 4.

⁶² K. Targosz, *Jan III Sobieski mecenasem nauk i uczonych*, Wrocław 1991, s. 331.

⁶³ V. Fournel, *Regnard Jean François* [w:] *Nouvelle Biographie Générale*, Paris 1862, t. 42, szp. 844–855.

⁶⁴ J.F. Regnard, *Les oeuvres*, t. I, Paris 1731 (*Voyages de Pologne et d'Allemagne*), s. 309–312. Relację tę uwzględnił I. Volkoff, *Johannes Hevelius and his Catalogue of Stars*, Provo 1971, s. 54.

dworze Jana III, który korespondował z Heweliuszem i rzeczywiście zachęcał go do szukania niezbitych racji na rzecz kopernikanizmu⁶⁵.

Regnard zapewniał, że liczba publikowanych dzieł gdańskiego astronoma przechodzi wyobrażenie. Zaznaczał, że wykrył on librację Księżyca i nadał nazwy tworum jego powierzchni. Pracował zaś aktualnie nad nowym globusem nieba, chcąc swe dzieło dedykować królowi, w domyśle – francuskiemu. Wiemy, że atlas nieba (wydany pośmiertnie) został jednak dedykowany Janowi III jako *Firmamentum Sobiescianum* (Gdańsk 1690). W królu polskim uznawał astronom swego naturalnego władcę, od którego otrzymał wsparcie: stałą pensję (wysokości tysiąca florenów) i dodatkową zapomogę po klęsce pożaru. Regnard wspominał ponadto korespondencję z uczonymi (w kopiach), wypełniającą piętnaście tomów „grubych jak żywoty świętych”. Goście podziwiali też pieczęć z bursztynu, wyrytowaną przez Heweliusza, gdy bursztyn był miękki.

Przez lata Heweliusz nie tracił nadziei na odzyskanie pensji francuskiej i za pośrednictwem Des Noyersa czynił starania o interwencję we Francji ze strony posłów i agentów przybywających do Polski, takich jak François Gaston de Béthune (szwagier królowej Marii Kazimiery), Toussaint de Forbin Janson, François de Vitry czy Roger Akakia⁶⁶. Jest bardzo prawdopodobne, że przejeżdżając przez Gdańsk, nawiązywali oni bezpośredni kontakt z astronomem. Z całą pewnością można to stwierdzić w wypadku sekretarza de Béthune’a, Vaubreuil’a, którego Des Noyers określał jako człowieka uczonego i miłośnika nauk i z którym Heweliusz korespondował⁶⁷. Także dyplomata de Darcy na pewno był w Gdańsku, gdzie odwiedzał Heweliusza w 1682 r., oferował mu swoje usługi, a nawet bliżej interesował się jego pracami nad mapami nieba, sądząc, że mogłyby być wykorzystane przy konstrukcji globusa, jaki powstawał wówczas we Francji na zlecenie Ludwika XIV⁶⁸.

W latach osiemdziesiątych, w bliżej nieokreślonym roku gościem Heweliusza był dworzanin pokojowy królowej Marii Kazimiery, François Paulin Dalerac. Był on autorem „portretów” Jana III Sobieskiego i jego małżonki, wydanych w Paryżu, oraz dwóch obszernych dzieł o Polsce owych czasów, opublikowanych pod koniec wieku⁶⁹. W *Pamiętnikach*, rzekomo pisanych przez kawalera de Beaujeu, o przejrzystym jednak autorstwie Daleraca, pisał on o gdańskim astronomie⁷⁰. Można się domyślać, że gościem astronoma był również i wspomniany kawaler

⁶⁵ K. Targosz, *Jan III Sobieski mecenasem nauk...*, s. 343–344.

⁶⁶ Tamże, s. 321, 339.

⁶⁷ P. Des Noyers do J. Heweliusza, Warszawa 21 kwietnia 1679, rkps 10349 FL, t. XIII, s. 261–262; K. Targosz, *Jan III Sobieski mecenasem nauk...*, s. 327–328.

⁶⁸ De Darcy do J. Heweliusza, Gdańsk 18 czerwca 1682, rkps 10349, FL, t. XV, s. 169–170; K. Targosz, *Jan III Sobieski mecenasem nauk...*, s. 339.

⁶⁹ K. Targosz, *Nieznanne „portrety” Jana III i Marii Kazimiery pióra François Paulin Daleraca oraz ich autor*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1992, Historia CII, s. 111–120.

⁷⁰ [F.P. Dalerac], *Mémoires du chevalier de Beaujeu*, Amsterdam 1700, s. 119–121.

de Beaujeu, który rzeczywiście przebywał w Polsce. Relacja dotycząca Heweliusza jest utrzymana w lekko żartobliwym tonie, jak wiele fragmentów tego dzieła. Pisał więc Dalerac, że niedawny pożar w Gdańsku nie wyróżnił i nie ominął domu pewnego sławnego astronoma, a szkoda wyniosła prawie sto tysięcy talarów. Astronoma tego obdarzył stałą pensją król (w domyśle – francuski). Wydłużył on swoje nazwisko końcówką łacińską i nazywa się Johannes Hevellius. Autor przywołał tu przykład Caritidesa, który przybrał końcówkę grecką (chodzi o postać z *Natretów* Moliere). Uczonego uznawał autor za może największego współczesnego przedstawiciela nauk matematycznych i astronomii. Stwierdzał też, że nie zepsuły one jego światowych manier i że prowadzi on miłe życie (ta uwaga nie bardzo pasuje do sytuacji astronoma po pożarze), z bardzo piękną żoną, zbytnią nawet kokietką, jak na żonę „doktora”. Związki z gwiazdami nie oddaliły więc Heweliusza od stosunków międzyludzkich i towarzyskich. Dodajmy, że ową żoną była druga żona Heweliusza Elisabetha z Koopmanów, która odznaczała się nie tylko urodą, ale i zdolnościami okazanymi przy pomaganiu mężowi w obserwacjach astronomicznych⁷¹.

Nie jest natomiast pewne, czy patronka Daleraca, Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, po wizycie w gronie panien z fraucymeru Ludwika Marii w 1659 r., w czasie swoich licznych pobytów w Gdańsku odwiedzała astronoma. Czynił to nie jeden raz jej mążonek, jeszcze w czasach przedkrólewskich i następnie jako monarcha i wielki mecenas Heweliusza, który nazwał jego imieniem gwiazdy (*stellae Sobjeckianae*) w gwiazdozbiórze Byka, a herbową tarczę (*Scutum Sobiescianum*) wprowadził do konstelacji niebiańskich⁷². Śladu wizyty Marysieńki jako królowej, niestety, nie posiadamy, choć jako druga z rzędu Francuzka na polskim tronie mogła naśladować swą patronkę oraz inne współczesne damy polskie⁷³.

W sumie wysłedziliśmy dziesięć znanych z imienia i nazwiska postaci narodowości francuskiej, które przekraczały progi domu Heweliusza oraz wspinały się po schodkach na taras obserwacyjny, by podziwiać i poznawać tajemnice rozgwieżdżonego nieba. Byli wśród nich: jedna monarchini, dwóch arystokratów-wojowników, dwóch dyplomatów, jeden dworzanin, jeden poeta i trzech uczonych.

⁷¹ K. Targosz, *Sawantki w Polsce w XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997, s. 433–438.

⁷² *Taż*, *Jan III Sobieski mecenasem nauk...*, s. 308–357.

⁷³ *Taż*, *Sawantki w Polsce w XVII w...*, s. 439–440.

Summary

French visitors to Hevelius' observatory

In his youth Johann Hevelius visited many European countries, including France. There he possibly met Marin Mersenne and Ismael Boulliau, and certainly Pierre Gassendi and Athanasius Kircher. Later, for decades, it was Pierre Des Noyers (1606–1693), a secretary of Queen Louise Marie Gonzaga, who played a very important role in the astronomer's contacts with French scholars and with both French and Polish royal courts. Des Noyers certainly made his first visit to Hevelius' observatory at the beginning of 1646, when Louise Marie, the new queen of French origin, arrived in Poland. This visit gave rise to many personal contacts, a lively correspondence and collaboration between Des Noyers and Hevelius. In 1648, a group of envoys led by Count Louis d'Arpajon came to the Polish-Lithuanian Commonwealth, and they stayed in Gdańsk (Danzig) for a long time. They made the acquaintance of Hevelius; especially among them François Bernier (1620–1688), a student and long-time companion of Gassendi, later the author of an important outline of his philosophy. Bernier returned to France via Italy where, at Hevelius' request, he purchased for him lens glass in Murano near Venice. Years later he again rendered a service to Hevelius: Bernier's account of Hevelius' observatory helped to place in 1663 the Gdańsk astronomer among the scholars financially supported by Louis XIV (with an annual pension paid to him for nine years). Consequently, Hevelius dedicated two of his works to Louis XIV: *Cometographia* (Gdańsk 1668) and *Machinae coelestis pars prior* (Gdańsk 1673).

Hevelius, like Tycho Brahe before him, had the opportunity to play host to crowned heads at his observatory and his home. During the negotiations in Gdańsk for the Peace Treaty of Oliva, King John Casimir and Queen Louise Marie visited Hevelius. It was then that Des Noyers watched with admiration the astronomer's sophisticated observatory, which in those days was the largest observatory in Europe. In 1661, on his way to the Polish royal court in Warsaw, Ismael Boulliau (1605–1694), a famous French astronomer and "political scientist", stopped at Hevelius' place and stayed there for quite a long time. The two astronomers carried out joint observations. In his letters, written from Gdańsk, Boulliau admired the instruments built by Hevelius and his efficacy in using the instruments. Later, the two exchanged dedications to each other in their published papers. Yet, "Fig. W" in Hevelius' *Machinae coelestis pars prior* (Gdańsk 1673) does not portray Boulliau, as some claim, but an astronomer's assistant.

In Autumn 1663, two brothers – Armand and Antoine de Gramont, the sons of Marshal de Gramont, who fought in King John Casimir's military campaign against Moscow – visited Hevelius' observatory. Hevelius mentioned their visit in one of his letters. In the early 1670s, Des Noyers stayed in Gdańsk for a longer time. He left for Warsaw during the reign of Michał Wiśniowiecki who appeared to be hostile to France. In his letter to Boulliau Des Noyers described receptions in the astronomer's house and observations he made together with other learned people from Gdańsk. When he came again from France in late 1679, Des Noyers was a sad witness to results of the tragedy that had struck Hevelius in September of that year, when his house and his observatory were burnt in a fire. Des Noyers and Boulliau mourned in Paris at the news of the disaster and at the possible loss of the manuscripts of unpublished Hevelius' works. Luckily, those had survived. However, the astronomer's sophisticated instruments had perished in the fire.

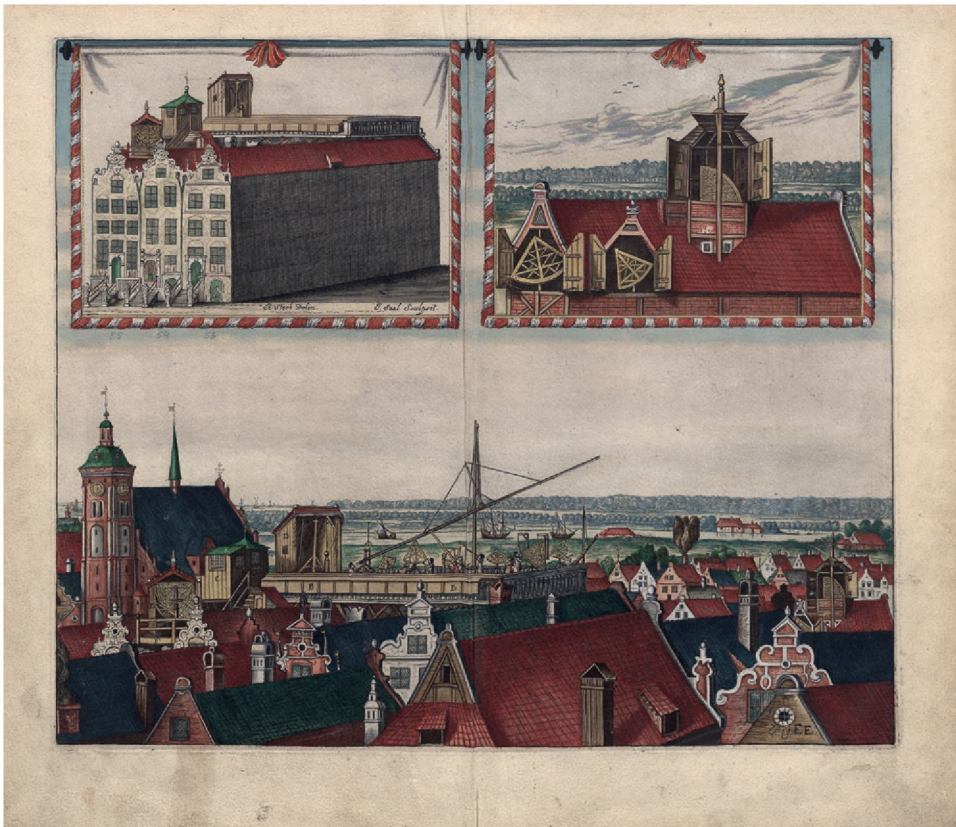
That was why, visitors from France who followed had no longer a chance to see famous Hevelius' instruments. In Autumn 1681, Jean Francois Regnard (1655–1709), in later

years a well-known poet and author of comedies, visited Hevelius. Subsequently, he reported his discussions with Hevelius and presented him as a great supporter of the Copernican theory. Undoubtedly, French envoys and courtiers, such as Vaubreuil and Darcy, visited Hevelius on their way to the Polish court via Gdańsk. Through them Hevelius sought – unsuccessfully – to renew his pension from Louis XIV. The King of France gave him only a one-time subsidy in the aftermath of the fire. At an unspecified time Hevelius was visited by François Paulin Dalerac, a courtier of Queen Maria Kazimiera; this visit is mentioned in Dalerac's memoirs. Maria Kazimiera, unmarried at that time, might have accompanied Louise Marie during her visit to Hevelius' observatory. No records are available to prove that she visited Hevelius as another French queen of Poland. Her husband, John Sobieski, visited Hevelius' place many times and took part in observations, first while a Marshal and later as the King of Poland, Jan III (John III).

All in all, we can name ten persons as conclusively identified French visitors to Hevelius. Among them there were one queen, two warrior-aristocrats, two diplomats, one courtier, one poet and three scholars.



Ryc. 3. Johann Hevelius, portret autorstwa Daniela Schultza Mł., 1677
(Biblioteka Gdańska PAN)



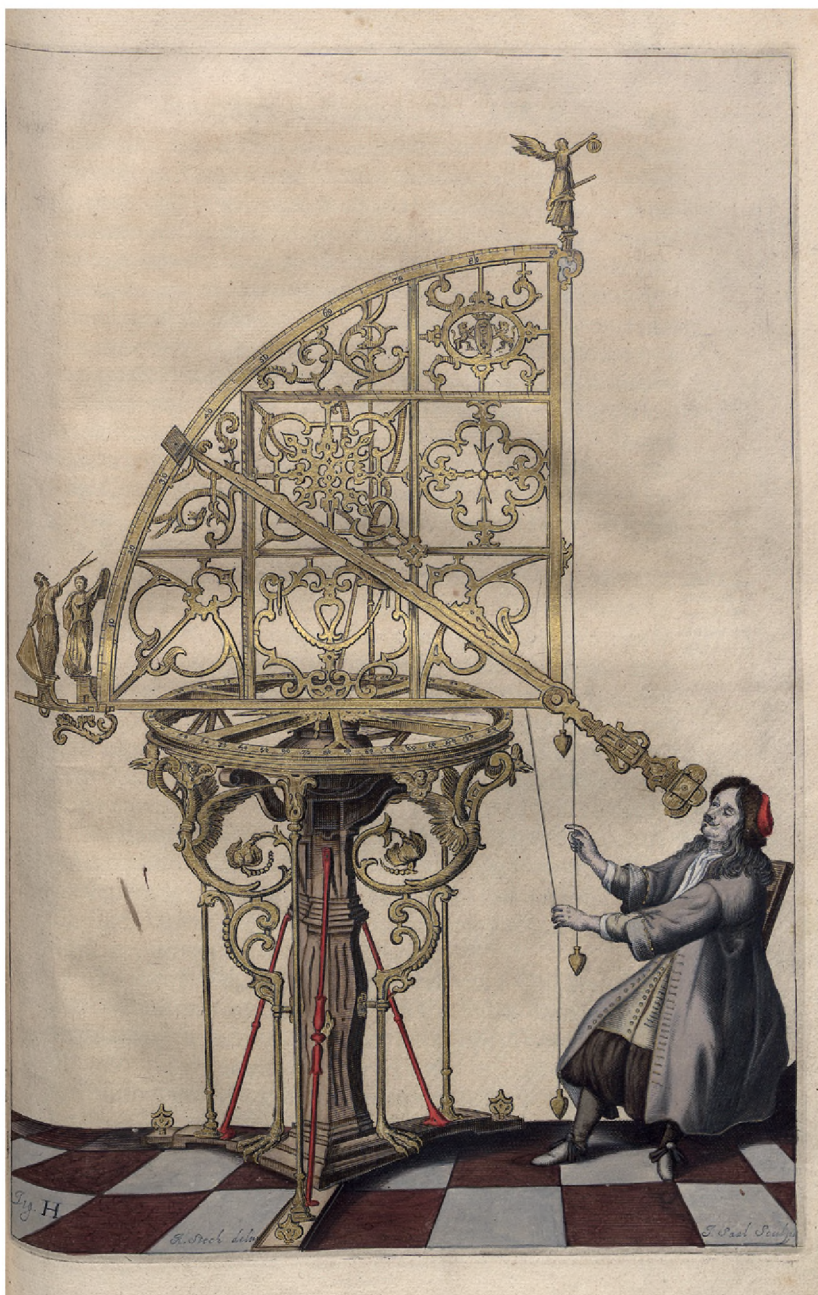
Ryc. 4. Najstarsze obserwatorium Heweliusza (u góry po prawej) oraz obserwatorium z końca lat 50. XVII w. (u góry po lewej i na dole), rycina Isaaca Saala według rysunku Andreasa Stecha, *Machinae coelestis pars prior* (Gdańsk 1673, egz. przechowywany w Bibliotece Gdańskiej PAN)



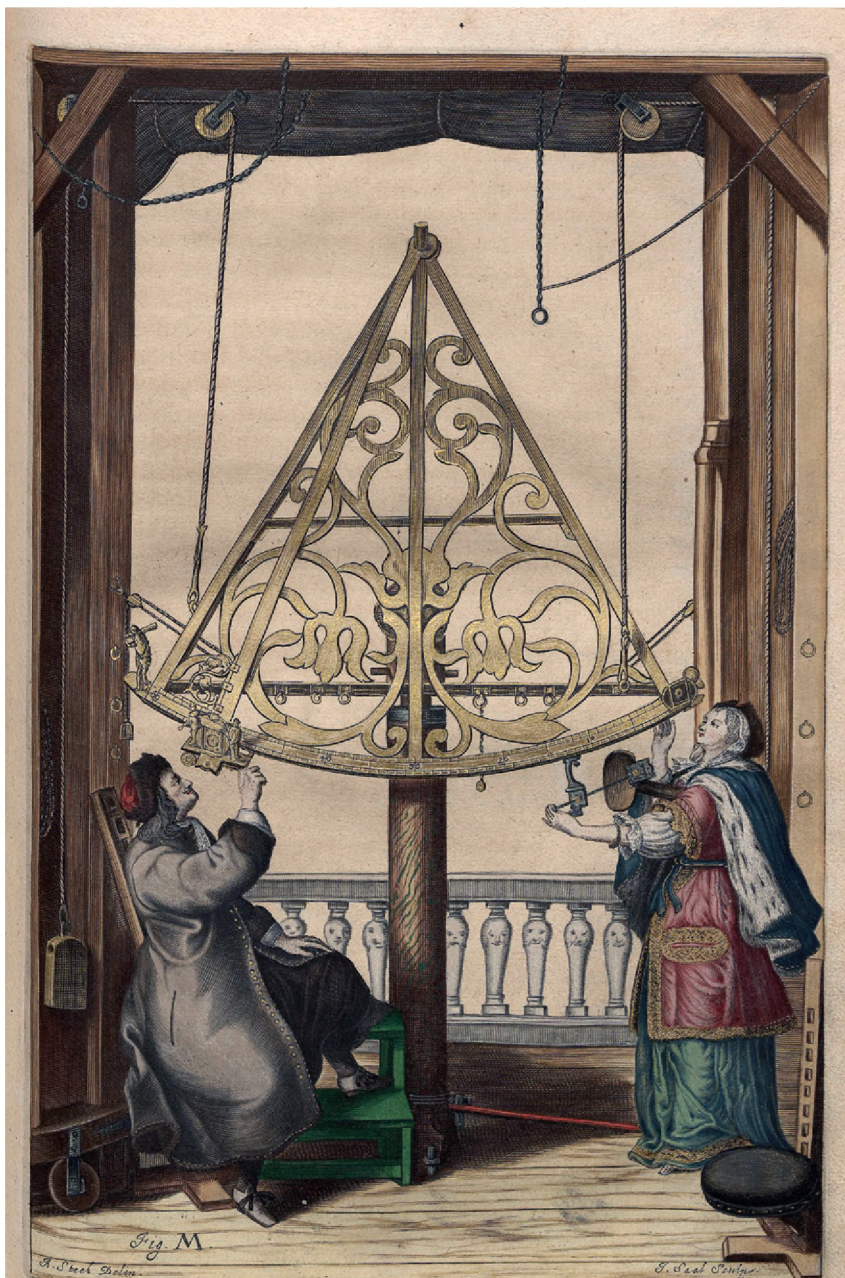
Ryc. 5. Ludwika Maria Gonzaga, królowa polska, rycina Claude'a Mellana
(wg: K. Targosz, *Uczony dwór Ludwiki Marii Gonzagi (1646–1667)*,
Wrocław 1975)



Ryc. 6. Wjazd Ludwiki Marii Gonzagi do Gdańska (przed Bramą Wyzynną),
obraz Bartholomäusa Milwitza (fot. S. Michta, copyright
© Zamek Królewski na Wawelu)



Ryc. 7. Heweliusz przy wielkim kwadrancie azymutowym, rycina Isaaca Saala według rysunku Andreasa Stecha, *Machinae coelestis pars prior* (Gdańsk 1673, egz. przechowywany w Bibliotece Gdańskiej PAN)



Ryc. 8. Heweliusz i jego żona Elisabetha z Koopmanów przy wielkim sekstansie, rycina Isaaca Saala według rysunku Andreasa Stecha, *Machinae coelestis pars prior* (Gdańsk 1673, egz. przechowywany w Bibliotece Gdańskiej PAN)



Ryc. 9. Ismael Boulliau, rycina Petera van Schuppena (wg: K. Targosz, *Uczony dwór Ludwika Marii Gonzagi (1646–1667)*, Wrocław 1975)



Ryc. 10. Heweliusz z pomocnikiem rysujący metodą projekcyjną, rycina Isaaca Saala według rysunku Andreasa Stecha, *Machinae coelestis pars prior* (Gdańsk 1673, egz. przechowywany w Bibliotece Gdańskiej PAN)